

**Nr 2**

# ORDA

- Trójintegracja
- Oświata w Ordzie
- Z wizytą na górze demonów



# TRÓJINTEGRACJA

Hasło współpracy, integracji lub zjednoczenia państw nordackich funkcjonuje w ideosferze od przynajmniej 2014 roku. Szczegółowe przestudiowanie wszystkich koncepcji pannordackich oraz prób ich realizacji wymagałoby szerokiego studium, zbliżającego się rozmiarowo do realnych magisterek. Od jakiegoś czasu zauważyć można nowe podejście do tematu. Wyraźnie widać, że w kilku ośrodkach jednocześnie pojawiła się myśl, że skoro wszyscy chcą pannordacyzmu w jakiejś formie, ale nie chcą się dogadywać z innymi mieszkańcami kontynentu, to można nazywać „nordackimi” organizacje, które nie mają kontynentalnego zasięgu.

Zaistniała więc Unia Nordacka bez Bialenii i Winkulii (by wymienić tylko głównych nieobecnych). Istnieje do dziś Organizacja Bezpieczeństwa Państw Nordaty – a konkretnie państw dwóch: Winkulii i Insulii. Właśnie kończy swój byt stowarzyszenie bialeńsko-brodryjskie, jakby nie było też nordackie. W minionych tygodniach narodziły się dwa nowe, mocno się od siebie różniące, projekty na Kontynencie Północnym. Jednym z nich jest Federacja Nordacka (de facto federacja Muratyki, Kirianii i Klindonii). Alternatywnym projektem jest Bastion Pollin, czyli wspólna platforma informatyczna dla Nan Di, Nowej Ordy, Aquelii (a więc trzech z państw powstałych po upadku Brodrii), Repujerstanu i Wysokogóry. Trzy pierwsze zawierają dodatkowo Pakt Bundżadarski o charakterze wojskowym.



Mamy więc, podsumowując, biorąc ogólnie, trzy platformy współpracy na Nordacie:

1. Unia Nordacka: Muratyka, Kiriania i Klindonia.
2. Bastion Pollin: Nan Di, Nowa Orda, Aquelia, Repujerstan.
3. Organizacja Bezpieczeństwa Państw Nordaty: Winkulia i Insulia.

Warto też wspomnieć o współpracy pomiędzy Magnifikatem a Związkiem Kolektywistycznych Republik Rad, czyli oboma państwami socjalistycznymi na naszym kontynencie.

Nie są to jednak trzej rywale, trzy zwaśnione obozy. Poszczególne projekty przenikają się pod względem personalnym. Wiele osób działa jednocześnie w przynajmniej dwóch platformach współpracy. Dlaczego więc zamiast integracji nordackiej mamy „trójintegrację”?

Pierwszy powód to różnica wizji. Federacja Nordacka zakłada budowę jednego państwa, Bastion Pollin działalność na wspólnym forum przy braku związków politycznych, a Organizacja Bezpieczeństwa Państw Nordaty całkiem luźną współpracę. Ale to pewnie byłoby do przeskoczenia – możliwe byłoby działanie forum na którym część kraju decyduje się na bliską integrację (Federacja Nordacka), a część tylko na współdzielenie infrastruktury (Bastion Pollin).

Głównym powodem trójintegracji są oczywiście stare konflikty personalne oraz – bardziej lub mniej uzasadnione – problemy z zaufaniem do osób stojących za tymi inicjatywami. Nie są to już chyba kwestie stricte ambicjonalne, bo po tylu latach każdy, kto chciał być tym „prezydentem” lub „królem” już nim był. Silniejsze od ambicji są obawy dotyczące wybuchowego charakteru poszczególnych ludzi oraz ukrytych intencji i zakulisowych układów. Nikt nie chce dać się oszukać, co jest zrozumiałe, ale blokuje szersze inicjatywy.



Czy istnieje jakieś wyjście z sytuacji, która prowadzi do tego, że pomimo kolejnych prób integracji liczba bytów na Nordacie nie spada, a liczba obywateli spada? Moim zdaniem tak, ale wymaga to czasu. Potrzebujemy większej troski o dyplomatyczne i koncyliacyjne brzmienie wypowiedzi publicznych. Trzeba nam jasnych komunikatów i otwartego wyznaczania celów, także tych długofalowych. Powinniśmy przestać stygmatyzować ludzi za ich poczynania z przeszłości.

Powinniśmy to zrobić niezależnie od tego, czy chcemy się integrować, czy tylko luźno ze sobą współpracować. Wszystkim nam zależy na aktywnej, nowoczesnej i fajnej Nordacie, więc niezależnie od różnych wizji i starych animozji, powinniśmy nawiązać przyjazny dialog i współpracę.

# OŚWIATA W ORDZIE

Dzieje zorganizowanej oświaty w Ordzie sięgają drugiej połowy X w., kiedy to na dworze Guraw-chana zorganizowano szkołę pałacową dla dzieci chana, wysokich urzędników, dowódców wojskowych oraz przywódców plemiennych. Początkowo nauczycielami byli Nandijczycy oraz Ordyjczycy, którzy odebrali naukę w sąsiednim Cesarstwie.

Sto lat później, pod koniec XI w., gdy całe Nan Di znalazło się pod panowaniem ordyjskim, Aguu-chan oraz jego następca Guren-chan postanowili rozpowszechnić mądrość i wiedzę podbitego ludu wśród swoich poddanych, a przynajmniej elity. Oprócz szkoły pałacowej, która przyjęła charakter niemalże akademicki, założono szkoły w głównych miastach Ordy. Ponadto chan zatrudniał dziesiątki nauczycieli, którzy pracowali wśród koczowniczych plemion, pomagając im przyswoić podstawy wiedzy o świecie i umiejętność pisania oraz czytania.



Dalsze podboje pozwoliły na przyjęcie wiedzy od podbitych ludów oraz poszerzenie wiedzy o świecie. Ordyjczycy dysponowali już własnymi nauczycielami, którzy niekiedy preferowali wzorce brodryjskie (prawosławne) lub winkulijskie ponad nandijskimi. Władze państwa nie ingerowały w te naturalne procesy, a do oświaty podchodziły pragmatycznie – celem było wykształcenie urzędników, oficerów i medyków potrzebnych rozwijającemu się państwu. W latach 1128-1212, czyli w okresie stopniowej dezintegracji Ordy, system edukacji nieustannie obejmował coraz większą liczbę młodych Ordyjczyków, także dziewcząt.

W latach 1242-1450, czyli podczas tzw. wieków srebrnych, gdy Ordyjczycy utracili już większość imperium, ale wciąż zachowywali luźną kontrolę nad księstwami brodryjskimi, ordyjski obraz świata ulegał stopniowemu uprawosławnieniu, a w ślad za tym i edukacja zaczęła oddalać się od pierwowzoru nandijskiego. Szkoły w miastach działały dość prężnie i tam poziom intelektualny ludności pozostawał na poziomie nieodstającym od innych państw średniowiecznych. Zanikła jednak instytucja wędrownych nauczycieli, co wykluczyło z systemu dzieci ze wsi, a zwłaszcza z plemion koczowniczych.

Wiek brązowy, czyli lata 1450-1670, już po utracie kontroli nad Brodrią, to początkowo kontynuacja wcześniejszego systemu oświaty, a następnie jego coraz większy kryzys. Szkół było coraz mniej, poziom nauczania spadał na skutek izolacji Ordy od głównego nurtu rozwoju nauki, a ponadto zaczęto pobierać opłaty za przyjęcie do szkoły. W XVII w. w mniejszych miastach nie było już szkół, a po upadku państwa zaborcy zlikwidowali te, które jeszcze istniały. Praktycznie cały wiek XVIII w. to biała plama w dziejach oświaty naszego państwa. Jedynie w okresie autonomii, tj. w latach 1730-1769, funkcjonowała szkoła generał-gubernatorska, będąca następczynią szkoły pałacowej. W tym czasie w większych miastach istniało kilka szkół prywatnych.

XIX wiek przyniósł powolną zmianę, zarówno w Ordzie brodryjskiej, jak i w Ordzie Wewnętrznej. Wiązało się to z rozwojem Brodrii i Nan Di oraz reformami wewnętrznymi zachodzącymi w tych państwach. W 1840 roku sieć szkół na terenie obojga ord osiągnęła zasięg podobny do okresu „wieku brązowego”, a w 1870 do epoki „wieku srebrnego”. Nie był to wynik imponujący, biorąc pod uwagę liczbę wieków, które upłynęły od tych czasów, niemniej po raz pierwszy od dawna Ordyjczycy zostawali urzędnikami, nauczycielami, oficerami armii cesarskich, a niekiedy nawet wysyłani byli na studia na uczelnie brodryjskie i nandijskie.



Rewolucja 1917 roku i powstanie Związku Radzieckiego doprowadziło do prawdziwej rewolucji. Do 1930 roku wszystkie dzieci zostały objęte edukacją na poziomie podstawowym. Już w 1940 roku w Ordzie nie było analfabetów. W 1945 roku wprowadzono obowiązek nauki do 16 roku życia, a w 1960 roku już do osiągnięcia pełnoletniości. W 1927 roku powstał uniwersytet w Bundżadarze, a pięć lat później dołączyła do niego politechnika. Rok 1940 przyniósł utworzenie uniwersytetu w Hedongu, stolicy Ordy Wewnętrznej.

Lata destabilizacji przestrzeni poradzieckiej po 1999 r. przyniosły rozregulowanie systemu oświaty w Ordzie. Analfabetyzm na szczęście nie powrócił, a sieć szkół podstawowych wciąż obejmowała wszystkie dzieci, ale szkolnictwo średnie i wyższe mocno ucierpiało. Niepodległa Nowa Orda stara się naprawić ten stan i od pierwszego września działać zacznie kilkanaście nowych liceów i techników w regionach, które najbardziej tych szkół potrzebują.

# Z WIZYTĄ NA GÓRZE DEMONÓW

Mangas orgil to nienajwiększa, ale z pewnością najbardziej tajemnicza góra w Nowej Ordzie. Jej nazwa oznacza „góre potworów” lub „góre-potwora”. Dziś ciężko stwierdzić, jaka jest geneza takiej nazwy, ale prawdopodobnie dawni Ordyjczycy uważali ją za miejsce tajemnicze i groźne. Brodryjski etnograf Paweł Siewierskij, który pod koniec XIX w. badał kulturę Ordy i Czuwacji, w książce „Legendy i podania ordyjskie” opisał przekazane mu przez tubylców historie o tajemniczych zaginięciach w okolicach Mongas orgil. Gdy wybrał się w raz z towarzyszami podróży na tę górę, nikt z miejscowych nie chciał im towarzyszyć. W czasie wyprawy nie zaobserwował jednak niczego tajemniczego, poza dziwnym uczuciem niepokoju, które tłumaczył jednak zasłyszczanymi wcześniej historiami, a nie tajemniczymi właściwościami tego miejsca.



Historie o zaginięciach traktowane były jako niepoważne opowieści prostego ludu do czasu, gdy w 1972 r. zginęła tu bez śladu grupa kilkunastu brodryjskich komsomolców, którzy wybrali się w górską wyprawę, by uczcić 55. rocznicę rewolucji proletariackiej. Pomimo śledztwa prowadzonego przez milicjantów i prokuratorów z samej Broskwy, nie udało się wyjaśnić tego zdarzenia.

W 1973 r. lokalne władze oficjalnie zakazały wchodzenia na Mangas orgil, tłumacząc to prawdopodobnym działaniem w tych okolicach grupy przestępczej. W 1981 roku powstał głośny film „Góra potworów”, opowiadający fabularyzowaną historię zaginionych komsomolców. Film zrobił karierę nie tylko w Związku Radzieckim, ale także w świecie kapitalistycznym. W 2005 roku na ekranach kin pojawiła się sarmacko-ordyjska produkcja „Szczyt grozy”, która również zrobiła furorę wśród fanów kina grozy.

Kolejne tajemnicze zjawisko miało miejsce w 2015 roku, kiedy ordyjska, antybrodryjska partyzantka z terenów górskich prowadziła działania przeciwko okupantowi. 40-osobowa grupa żołnierzy brodryjskich wojsk wewnętrznych zaginęła w okolicach Mangas orgil podczas prowadzenia operacji przeciwko podziemi. To wydarzenie, podobnie jak historia z roku 1972 nie znalazło racjonalnego wyjaśnienia.

Zaslugi w walce z okupantem przysporzyły „górze-potworowi” sympatii Ordyjczyków. Po odzyskaniu autonomii w okolicach Mangas orgil zaczęła rozwijać się turystyka. Miejscowi nie boją się góry, a wśród turystów wzbudza ona fascynację. Aktualnie trwa budowa hotelu „Monstr”, który nastawiony jest na turystów zagranicznych. Już teraz działa tam wiele pensjonatów, sprzedawane są pamiątki z podobiznami góry oraz jej domniemanych mieszkańców – potworów.



Postanowiliśmy zapytać miejscowego szamana Szuud-Zamu o opinię na ten temat. Stwierdził on, że nie ma powodów, by bać się wypoczywać w okolicach góry lub na nią wchodzić, pod warunkiem odpowiedniego przygotowania. Przestrzega jednak przed nazbyt beztróskim podejściem do kwestii zjawisk niewyjaśnionych, ponieważ mogą się za nimi kryć prawdziwe demony, w które po dziś dzień wierzy wielu Ordyjczyków.

Redakcja „Ordy” zaprasza wszystkich czytelników do osobistego wybrania się w podróż w okolice Mangas orgil i wyrobienia sobie własnej opinii!

## **PENSJONAT POD DIABELSKĄ GÓRĄ**

**Niskie ceny, wysoki standard, 30  
minut od podnóża Mangas orgil!**

**Dzwoń: 0888-888-888**

## **RESTAURACJA**

**„POTWORNIE PYSZNE”**

**Kuchnia ordyjska i brodryjska,  
najlepsza restauracja w górach  
Baruuny-ih!**